

CBA ma prawo do tajemniczych narzędzi

14 lutego 2015

Czy CBA używa narzędzi do zdalnego szpiegowania komputerów i telefonów? Służba nie chce odpowiadać na to pytanie, a Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał, że ma ona prawo do takich tajemnic. Chyba mamy poważny problem...

Od dawna mówi się o tym, że jest jeden problem z polskimi służbami specjalnymi. Te służby kontrolują same siebie, a poza tym nie kontroluje ich nikt. Oczywiście niektóre organizacje społeczne próbują to zmienić i zaczynają pytać służby o skalę inwigilacji, ale sądy nie zawsze są po stronie tych organizacji.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka (HFPC) próbowała się dowiedzieć, czy polskie służby takie jak ABW i CBA stosują oprogramowanie o nazwie Remote Control System. Mówiąc najprościej, jest to narzędzie do szpiegowania komputerów i telefonów, zdolne do kopiowania plików, nagrywania rozmów, a nawet przechwytywania haseł. HFPC chciała po prostu wiedzieć, czy nasze służby tego używają. W tym celu skierowała odpowiednie wnioski o dostęp do informacji publicznej do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

ABW nie robiła problemów i odpowiedziała, że nie posługuje się takim oprogramowaniem. Inaczej postąpiło CBA, które odmówiło przekazania informacji, twierdząc, że jest to informacja niejawna.

HFPC złożyła skargę do sądu i dziś poinformowała, że Wojewódzki Sąd Administracyjny przyznał rację CBA.

– Sąd stwierdził, że w tej sprawie zachodzi konflikt pomiędzy prawem do prywatności a bezpieczeństwem państwa. Zdaniem sądu

ze względu na stałe zagrożenie cyberterprzestępczością CBA ma prawo nie udostępniać takich informacji, o jakie wnioskowała Fundacja – wyjaśnił adw. Artur Pietryka, który reprezentował HFPC. Fundacja ma zamiar złożyć skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Wyrok WSA śmiało można nazwać kontrowersyjnym. Oczywiście nikt nie wątpi, że CBA ma prawo do swoich tajemnic. Zauważmy jednak, że Fundacja nie pytała o wrażliwe szczegóły dotyczące pracy operacyjnej. Fundacja chciała wiedzieć, czy CBA używała określonego narzędzia. Czy samo ujawnienie, że służba korzysta z tego narzędzia, mogłoby zagrozić skuteczności działań tej służby?

Ktoś mógłby powiedzieć, że jeśli CBA ujawni swoje narzędzia, jej potencjalne cele zaczną bardziej się pilnować. Pomyślmy jednak rozsądnie. Już teraz niechęć CBA do ujawnienia informacji sugeruje, że Remote Control System może być w użyciu. Jeśli ktoś ma coś do ukrycia, będzie brał pod uwagę możliwość wykorzystania tego narzędzia przez CBA. Nadal jednak społeczeństwo zostanie pozbawione istotnej informacji.

Co więcej, ukrywanie tej informacji wcale nie wzmacnia dobrego wizerunku CBA czy zaufania do tej służby. Ukrywanie informacji nie chroni też CBA przed krytyką społeczną i nie zapobiegne dążeniom organizacji społecznych do zwiększenia kontroli nad służbami.

Gdybyśmy chcieli krótko podsumować wyrok WSA, musielibyśmy powiedzieć jedno. Sąd uznał, że CBA ma prawo do tajemniczych narzędzi, których społeczeństwo nie musi znać.

Ten sam problem ujawnił się już wcześniej, gdy Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uznał, że ABW nie musi odpowiadać na pytanie, czy współpracuje z amerykańską NSA przy masowej inwigilacji. Wówczas to istotne pytanie zadawała Fundacja Panoptykon. Sąd uznał, że skoro ABW uznaje tę informację za tajną, musi ona pozostać tajna. Na usta ciśnie się jednak

pytanie o powód tej tajności. Czy ABW wstydzi się przyznać, że współpracuje z służbami państwa będącego naszym sojusznikiem? Jeśli się wstydzi, to dlaczego?

Czy wiecie, kto w Polsce kontroluje służby specjalne? Nikt. W sierpniu ubiegłego roku Najwyższa Izba Kontroli przyznała, że nawet premier nie ma kontroli nad służbami specjalnymi. Prawo nie daje szefowi rządu ważnych instrumentów, np. pełnej wiedzy na temat procedur wewnętrznych obowiązujących w służbach specjalnych albo kontroli poprawności działań operacyjno-rozpoznawczych w konkretnych sprawach. Teoretycznie premier jest zobowiązany do nadzoru nad służbami specjalnymi, ale w praktyce ma ograniczone możliwości sprawdzania, czy służby działają jak należy. Służby „kontrolują same siebie”, co oznacza, że „mogą robić, co chcą i nikt im nic nie zrobi”.

Wspomniane wyżej wyroki sądów są o tyle rozczarowujące, że odcinają społeczeństwo od wiedzy o skali i charakterze działań służb specjalnych. Zauważmy, że strona społeczna nie chce bardzo dużej wiedzy. Można nawet powiedzieć, że strona społeczna chciałaby ufać służbom, ale to zaufanie musi być podparte pewnym minimalnym poziomem przejrzystości.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)